

KS. EDWARD WALEWANDER  
Lublin

## POTRZEBA WYCHOWANIA DO WARTOŚCI

W IV części *Dziadów* ks. Marek zwraca się do Gustawa, mówiąc

Jesteś ty chrześcijanin [...]!  
Znasz ty Ewangelią? (w. 139).

Dziś człowiek często nie chce słyszeć tego pytania. Szuka innej religii. Jednak cała rzeczywistość pyta go, jakimi wartościami kieruje się w życiu?

Człowiek rozwijający się normalnie nie może obyć się bez takich naczelných wartości, jak prawda, dobro, sprawiedliwość, piękno, wolność czy szczęście<sup>1</sup>. O tym, co jest wartością oraz jak można osiągnąć wartości w życiu ludzkim, mówi m.in. pedagogika. Klasyfikuje ona te wartości, dzieli na autentycznie lub pozornie dobre oraz na wartości względne. Dlatego w procesie wychowawczym zmierza się do wyrobienia w wychowanku umiejętności dokonywania wyboru tego, co najlepsze wśród różnie pojętych propozycji. Celem procesu wychowawczego jest natomiast harmonijne zintegrowanie wybranych wartości w konkretnym, osobistym życiu człowieka. Pedagogika jest więc ukierunkowana aksjologicznie, tzn. ku wartościom.

Modyfikując typologię osobowości niemieckiego psychologa i pedagoga E. Sprangera (1882-1963), możemy następująco usystematyzować wartości: a) fizyczne – piękno cielesne, siła i zdrowie; b) ekonomiczne – wszelkie bogactwo i dobra materialne; c) społeczne – prawo i ład, sprawiedliwość i postępek; d) estetyczne – sztuka i jej dzieła, literatura, muzyka itp.; e) intelek-

---

<sup>1</sup> Por. M. R u s e c k i, *Co to są wartości chrześcijańskie?*, [w:] *Problemy współczesnego Kościoła*, red. M. Rusecki, Lublin 1997, s. 511-520; K. O s t r o w s k a, *W poszukiwaniu wartości*, Gdańsk 1994.

tualne – umiłowanie nauki, odkrywanie i zdobywanie prawdy; f) moralne – dobro, miłość, cnota, postępowanie zgodnie z sumieniem, poświęcenie dla innych; g) religijne – zjednoczenie z Bogiem jako Stwórcą i celem nadprzyrodzonym<sup>2</sup>.

Wychowanek wcześniej czy później będzie miał do czynienia z kwestionowaniem wartości naczelnych. Spotka się z przekonaniem, że wartości pozostają czymś w istocie swej subiektywnym.

Kartezjusz (R. Descartes 1596-1650) twierdził, że wartości są wieczne. Człowiek nie jest ich twórcą, odkrywa je tylko i wprowadza w życie. Kartezjusz uważał, że nie należy lękać się ich głoszenia wszędzie, że prawa te ustanowił Bóg w naturze, tak jak władca ustanawia prawa w swoim państwie<sup>3</sup>.

W XIX stuleciu F. Nietzsche (1844-1900) usiłował głosić światu, że to człowiek jest jedynym kreatorem wartości. Wraz z tym proklamował moralność nadludzi w przeciwieństwie do moralności niewolników, wywodzącej się z chrześcijaństwa. Za naszych czasów pogląd, że to człowiek sam stwarza wartości, głosił francuski filozof J. P. Sartre (1905-1980)<sup>4</sup>. Relatywizm wartości lansują modne dziś w obiegu hasła w rodzaju „róbta co chceta”, „luz” czy też „nie to dobre, co faktycznie dobre, ale co ja lubię”<sup>5</sup>.

Nieustannie konfrontowany z wartościami pozornymi człowiek musi w procesie wychowawczym, jakiemu jest poddawany w szkole, w rodzinie czy w innym kontekście społecznym, w którym się obraca, zetknąć się z jasnym – w pełni dlań zrozumiałym – pojęciem wartości absolutnych<sup>6</sup>. Wiąże się to z jego uświadomionymi lub nie uświadomionymi aspiracjami osiągnięcia szczytu swoich możliwości<sup>7</sup>. A jest to niczym innym jak realizacją zamiarów Boga Stwórcy w stosunku do stworzenia. Człowiek bowiem nie

<sup>2</sup> E. Spranger, *Lebensformen*, Tübingen 1950, s. 18 n.; D. M. Beitzl, *Das Bild des Jugendlichen in der Psychologie des Jugendalters von Eduard Spranger und in der heutigen Jugendforschung*, München 1967, s. 13; E. Croner, *Główne kierunki współczesnej pedagogiki. Pedagogika i psychologia humanistyczna*. Edward Spranger, Lwów 1936, s. 24-33.

<sup>3</sup> *Rozprawa o metodzie – właściwego kierowania rozumem i poszukiwania prawdy w naukach*, Warszawa 1981, s. 49 n.

<sup>4</sup> K. Pomian, *Sartre – filozof ludzkiej egzystencji*, Warszawa 1962, s. 330.

<sup>5</sup> Por. J. M. Jackowski, *Bitwa o prawdę*, t. II, Warszawa 1997, s. 157-159.

<sup>6</sup> Por. S. Wittek, *Chrześcijańska wizja moralności*, Poznań 1982, s. 73-114 oraz M. Konopczyński, *Rodzinne formy opiekuńczo-wychowawcze. W poszukiwaniu optymalnego modelu*, „Pro Patria”, 1997, nr 8/9, s. 6-9.

<sup>7</sup> Por. U. Wicker, *Der Ehrliche ist der Dumme. Über den Verlust der Werte*, Hamburg 1994.

może świadomie zakreślać sobie celu, który kończy się w pół drogi. Może nie osiągnąć szczytu, ale nie powinien go tracić z oczu. Ku temu ma prowadzić proces wychowawczy.

Gdyby przyjąć, że wartości są względne, a wraz z tym zmienne i zależne od kaprysu człowieka, wtedy straciłyby swą moc obowiązującą. Byłyby śmiertelne. Natomiast gdy zdajemy sobie sprawę, że źródłem wartości jest Bóg, wtedy musimy uznać ich trwałość oraz głęboki autentyzm, to znaczy to, że są one obiektywnie niezniszczalne, nawet gdyby je człowiek porzucił, i są wartościami bez alternatywy, czyli nie można ich zmienić na inne. Wychowanek ma zrozumieć, że źródłem wartości jest tylko Bóg, a nie człowiek. Człowiek natomiast winien te wartości zagospodarować. Bóg stworzył człowieka do wolności i człowiek jest za te wartości odpowiedzialny. Działając w imieniu Boga i Jego mocą wprowadzając te wartości w życie niejako je współtworzy, bierze tym samym udział w akcie stwórczym Boga. Młody człowiek nie zawsze wie, gdzie są autentyczne wartości<sup>8</sup>. Żyje, dzisiaj zwłaszcza, w okresie zakłamania i oferowania mu różnych pseudowartości. W swoim otoczeniu styka się z tym, co śmiało można nazwać chorobą aksjologiczną<sup>9</sup>.

Współczesne zagrożenie przejawiające się w zakłamywaniu wartości ma różnorodny charakter. Przejawia się on często jako immoralizm przeceniający wartości ciała, wszelkiego używania, posiadania oraz doraźnych zysków czy też doznawania wszelkiej przyjemności. Wszystko to oczywiście w pewnym stopniu jest zrozumiałe w życiu ludzkim, ale tylko wtedy, kiedy nie zastępuje wartości naczelnych, takich jak Bóg, sumienie, godność ludzka itd.

Wychowanek staje dziś też w obliczu haseł racjonalizmu, który uznaje rozum człowieka za najwyższą wartość. Tymczasem zachodzi tu wielkie nieporozumienie, bowiem za wspaniałą często fasadą rozumności kryje się powierzchowność, brak rozeznania istotnej materii życia i płycizna argumentacji mających uzasadnić postępowanie człowieka.

Zagrożeniem dla wychowania może być też estetyzm, dla którego jedyną religią jest sztuka. Należy tu wymienić też fanatyzm, dla którego wyznawców

---

<sup>8</sup> Tymczasem charakter i osobowość krystalizują się wokół wartości. Szczególnego znaczenia sprawa ta nabiera, gdy się ma do czynienia z młodzieżą dojrzewającą. W tym wieku bowiem najsilniejszy jest głód ideału, największa niechęć do pustki duchowej. Żle jest, gdy szkoła nie może zaszcześcić w młodzieży wiary i przekonań właśnie wtedy, gdy zaczynają interesować ją zagadnienia religijne, moralne, filozoficzne, społeczne i polityczne. Jest jeszcze gorzej, gdy wychowawcy młodzieży takiej wiary i takich przekonań nie mają – zob. B. Nawrocki, *Zasady nauczania*, Wrocław 1957, s. 119-122.

<sup>9</sup> R. Rybicki, *Wprowadzenie do pedagogiki chrześcijańskiej*, Częstochowa 1997, s. 13.

idolem jest dobro rozumiane egoistycznie, z punktu widzenia rasy, partii, narodu, a także religii. Groźne są zwłaszcza wszelkie kierunki fundamentalistyczne. Choroba aksjologiczna wyraża się też w materializmie, według którego to, co najważniejsze, to wartości ekonomiczne. Człowiek jest tu podporządkowany pracy i produkcji. Takie przekonanie starała się budzić w wychowaniu pedagogika okresu minionego – komunistyczna. Nie trzeba jednak ulegać złudzeniu. To, co umownie nazywamy kapitalizmem, co przez lata było przedmiotem naszej tęsknoty, nie różni się niczym od komunizmu, jeśli chodzi o ubóstwienie sukcesu ekonomicznego. Jedyna różnica polega na szczerości, mówieniu otwarcie o tym, o czym komuniści myśleli po cichu: ja sam dla siebie, dla moich osobistych celów zdobywam dobra, a nie dla szczytnych celów ogólnoludzkich. Kapitalizm więc odrzucił całą otoczkę kłamstwa, ale nie odrzucił samej idei konsumpcjonizmu.

Polska szkoła była przez wiele lat poddana utopijnej, totalitarnej wizji zaprogramowania człowieka w ten sposób, by stał się on posłuszny strażnikowi „szczęścia ludzkości”, „mesjaszom” doczesnego raju. Nie chodziło w niej o kształtowanie zmysłu wartości, ale – wprost przeciwnie – o jego całkowite zdeptanie, aby człowiek mógł bez zastrzeżeń poddać się władzy totalitarnej. Ta próba zaprogramowania człowieka – nie udana dzięki ogromnej rzeszy najczęściej anonimowych nauczycieli i wychowawców, którzy tego programu nigdy nie zaakceptowali – przyniosła jednak w konsekwencji dużą pasywność, gotowość wielu ludzi do poddania się „zdalnemu sterowaniu”. Czekanie na „gotowe”, stan zniewolenia, szczególna dyspozycyjność wobec osób mających władzę – to tylko niektóre z przejawów manipulacji pozostającej po systemie totalitarnym.

Kilka ostatnich lat naszego budowania społeczeństwa posttotalitarnego ukazało wyraźnie, że zagubienie zmysłu wartości nie może być odniesione jedynie do uwarunkowań płynących z przeszłości i nie może być jedynie skutkiem totalitaryzmu. Dziś wielu ludzi ze zdziwieniem, z pewnym niepokojem, a może nawet z lękiem odkrywa, że tzw. budowanie demokracji może odbywać się bez odwołania do określonego systemu wartości<sup>10</sup>.

Mówimy tu o ogromnym zagubieniu moralnym współczesnego człowieka. Niedawno tak to ujął syntetycznie psychiatra V. Frankl (1905-1997):

W odróżnieniu od zwierząt popędy i instynkty nie mówią człowiekowi o tym, co musi robić, a w odróżnieniu od czasów dawniejszych, tradycje i wartości

---

<sup>10</sup> J. N a g ó r n y, *Chrześcijańskie wychowanie do wartości moralnych*, „Seminare” (Kraków–Łądz–Łódź), 10(1994), s. 71.

nie mówią mu już, co powinien robić. Otóż nie wiedząc, co musi robić ani co powinien robić, niekiedy nie wie nawet, co właściwie chce robić. Zamiast tego, chce robić to, co robią inni, co jest konformizmem, lub robi to, co inni chcą, by robił, co jest totalitaryzmem<sup>11</sup>.

Chrześcijaństwo wychowuje do pełnego uniwersalizmu, czyli ciągłego otwierania się na wartości powszechne, odkrywane ciągle na nowo. Wychowanie w duchu chrześcijańskim prowadzi do bezinteresownej miłości. Pozwala uchronić człowieka przed chorobą aksjologiczną. *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim* Soboru Watykańskiego II mówi dobitnie, iż

dzieci i młodzież mają prawo, aby pobudzano ich do oceny wartości moralnych wedle prawidłowego sumienia i do przyjmowania owych wartości przez osobisty wybór, a również do doskonalszego poznawania i miłowania Boga. Dlatego usilnie prosi wszystkich, którzy sprawują władzę nad narodami albo też kierują wychowaniem, aby dzięki ich trosce nigdy nie pozbawiono młodzieży tego świętego prawa. Synów zaś Kościoła zachęca do wspaniałomyślnej pracy w całej dziedzinie wychowawczej, w tym szczególnie celu, aby należyte dobrodziejstwa wychowania i nauczania można było szybciej rozciągnąć na wszystkich ludzi całego świata (nr 1).

Ten sam dokument precyzuje:

Wszyscy ludzie jakiegokolwiek rasy, stanu i wieku mają jako cieszący się godnością osoby nienaruszalne prawo do wychowania, odpowiadającego ich własnemu celowi, dostosowanego do właściwości wrodzonych, różnicy płci, kultury i ojczytych tradycji, a równocześnie nastawionego na braterskie z innymi narodami współzycie dla wspierania prawdziwej jedności i pokoju na ziemi.

Prawdziwe zaś wychowanie zdąża do kształtowania osoby ludzkiej w kierunku jej celu ostatecznego, a równocześnie dla dobra społeczności, których człowiek jest członkiem i w których obowiązkach, gdy dorośnie, będzie brał udział.

Zgodnie z trzema podstawowymi potrzebami: pewności swych racji, wzrostu i uznania wzajemnie się dopełniają wartości naturalne i nadprzyrodzone, ziemskie oraz eschatologiczne. Te wartości, które ukształtowały Europę, takie jak otwartość, pomoc wzajemna, solidarność, odpowiedzialność, dobroć, a przede wszystkim wiara religijna, są ogólnie nadal uznawane. Śmiało można powiedzieć, że tam, gdzie człowiek od Boga się oddala, tam zanika poświęce-

---

<sup>11</sup> V. F r a n k l. *Nieuświadomiony Bóg*, Warszawa 1978, s. 119 n.

nie i sprawiedliwość, a górę bierze wygodnictwo i egoistyczny indywidualizm.

Działalność wychowawcza jest skuteczna, jeżeli pobudza i ukierunkowuje dojrzewanie w celu wszechstronnego rozwoju jednostki i urzeczywistnienia jej możliwości. Dokonuje się ona w atmosferze kształtowanej w dużym stopniu przez postawy i wartości uznawane przez wychowawców za słuszne i konsekwentnie przez nich realizowane.

Ażeby prawidłowo rozwiązywać problemy wychowawcze i nie dopuszczać do narastania zaburzeń, należy pamiętać, że rozwój człowieka to skomplikowany proces wzajemnego oddziaływania takich jego aspektów, jak sprawność motoryczna, procesy intelektualne i przeżycia emocjonalne. Przebiega on pod wpływem wychowawców i środowiska, przede wszystkim rodzinnego, oraz pobudzany jest przez aktywność własną wychowanka, a więc jego zainteresowania, potrzeby i wielostronną działalność. Celem tego procesu jest przekształcenie niedojrzałej jednostki w harmonijnie rozwiniętą i dojrzałą osobowość, rozumiejącą i realizującą sens swego życia w świetle społecznych i moralnych wartości. Dla wychowania chrześcijańskiego naczelnymi wartościami stanowiącymi treść i ukoronowanie dojrzałości człowieka znajdujemy w Ewangelii. Chrystocentryzm, humanizm i moralizm to idee kierownicze tego wychowania<sup>12</sup>.

Kryzys wartości natomiast zapowiada zmierzch kultury i życia, a co za tym idzie – upadek autentycznej wolności. Stąd postulat wychowania ku wartościom, które ma być formacją konkretnego człowieka. Trzeba realizować powołanie życiowe według wybranego systemu wartości. Takich przede wszystkim, które są w stanie życie ludzkie całościowo przebudować ku dobru. Bo chrześcijanin jest powołany, by życie mieć i to w obfitości (por. J 15, 8). W ten sposób wychowanek i każdy człowiek w ogóle jest w stanie przeciwstawić się kryzysowi wartości. Akceptowanie autentycznych wartości winno się przejawiać w działaniu.

W perspektywie chrześcijańskiej wezwanie do wartości człowiek rozpoznaje jako powołanie płynące od osobowego Boga, który wchodzi w dialog z człowiekiem i stawia go przed wolnym wyborem<sup>13</sup>. Stąd chrześcijanin, roz-

---

<sup>12</sup> Z. Sę k o w s k a, *Współzależność wychowania i rozwoju dziecka*, [w:] *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, red. F. Adamski, Kraków 1982, s. 114.

<sup>13</sup> Św. Augustyn pisze w swoich *Wyznaniach* (Warszawa 1978, s. 71): „Ty światłością jesteś trwałą, tą właśnie, którą zapytywałem o te wszystkie rzeczy: czy one są? czym są? jaką należy im przypisać wartość? W odpowiedzi słyszałem Twoje pouczenia i nakazy. Często przeprowadzam takie badanie. Zachwyca mnie ono, więc ilekroć mogę się na pewien czas oderwać od koniecznych zajęć, oddaję się tej rozkoszy. Wśród wszystkich jednak dziedzin, jakie przebiegam w badaniu, szukając Twojej rady, tylko w Tobie znajduję dla mojej duszy

poznając świat ludzkich wartości, odczytuje je jednocześnie poprzez Chrystusa. Czyni to w świetle Jego Ewangelii. W punkcie wyjścia jest to wybór całkowicie wolny. Popatrzmy jak Chrystus rozpoczyna dialog ze spotkanymi ludźmi od tego zdania, które jest pełne szacunku dla ludzkiej wolności: „Jeśli chcesz być moim uczniem” lub „Jeśli kto chce pójść za Mną” (por. np. Mk 8, 34 i Mt 5, 48). Kiedy jednak człowiek wybiera Chrystusa jako swego Mistrza, powinien konsekwentnie przyjąć tę wizję życia ludzkiego i tę hierarchię wartości, której uosobieniem jest właśnie Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek, a której streszczeniem jest *Kazanie na Górze* (Mt 5-7).

Teoretycznie droga podporządkowania się człowieka wartościom absolutnym, czyli transcendentnym, jest łatwa, są to bowiem pojęcia oczywiste, które nie wymagają dowodów; dowodem jest tu sam człowiek, jego natura, aspiracje duchowe i przeznaczenie zarówno ziemskie, jak i eschatologiczne. Jeśli człowiek mimo to nie chce się tym wartościom podporządkować, a czyni to przede wszystkim przez zanegowanie Boga i jego porządku, to głównym motywem działania wydaje się tu być obawa, że będzie musiał płacić koszty tego podporządkowania. I – jak dobrze wiemy – koszty wcale nie małe. Dlatego wychowanie do wartości naczelnych nie może być ich teoretycznym wpajaniem, ale musi stanowić atrakcyjną zachętę do ich praktykowania. W przeciwnym razie wychowanek zda może świetnie egzamin przed komisją egzaminacyjną, ale przepadnie z kretesem w życiu.

Wychowanie do wartości napotyka na silną i operującą skutecznymi środkami kontrakcję. Chodzi tu przede wszystkim o nieuleganie uwodzicielskiej propagandzie, demagogicznym hasłom fałszywych proroków czy kapryśnej modzie, by nie stać się niewolnikiem chwili. Jan Paweł II często wzywa młodych, by demaskowali slogany i pozorne wartości, aby odrzucali uludę i drogi prowadzące donikąd. Przemawiając 3 czerwca 1997 r. do młodzieży w Poznaniu, mówił: „Nie dajcie się zniewolić! Nie dajcie się skusić pseudowartościami, półprawdami, urokiem miraży, od których później będziecie się odwracać z rozczarowaniem, poranieni, a może nawet ze złamanym życiem”<sup>14</sup>. Jeśli więc człowiek nie zdobywa się na odwagę takiej walki ze zmiennością tego świata, wtedy przestaje być sobą.

Przekaz ewangeliczny ciągle daje przykłady pedagogii prowadzącej do właściwego wartościowania. Wobec wyboru najwyższych wartości Chrystus

---

bezpieczną przystań – w niej się mogą znowu skupić rozproszone części tego, czym jestem, gdy żadna z nich nie odrywa się od Ciebie”.

<sup>14</sup> V pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny. *Przemówienia i homilie*, Sandomierz 1997, s. 69.

stawia też apostołów, kiedy ich pyta, co mówią ludzie o Synu Człowieczym (Mt 16, 33). Stoją oni tu przed wyborem innej wartości, może też cenniejszej. Chrystusowe pytanie brzmi: „Czy i wy odejść chcecie?” (J 6, 67).

W procesie wychowawczym potrzebny jest również umiejętnie prowadzony dialog wartościujący, tak by wychowanek sam przez własne zaangażowanie poznał swój ideał i tym samym świadomie dokonał wyboru. Zatem wartościowanie to droga i proces, a wartości są celem i meta. Chodzi więc o to, aby wychowanek był gotów bez przymusu opowiedzieć się po stronie najwyższej wartości – ewangelicznej perły (por. Łk 15, 8-10) sprzedać wszystko i pójść za Nauczycielem (Mt 19, 21).

Tylko autentyczni chrześcijanie, w pełni przyjmujący Chrystusowe wartości, prowadząc dialog z inaczej myślącymi ludźmi dobrej woli, mogą być jednocześnie „solą ziemi” i „światłem świata” (Mt 5, 13 n.). Czy jednak dzisiejszy świat, tak bardzo nastawiony sceptycznie, może znieść chrześcijan przekonanych, iż dzięki objawieniu się Boga w Chrystusie Jezusie docierają oni do prawdy absolutnej, niezmiennej, ciągle aktualnej?

W tym wielkim sporze budowania świata opartego na systemie wartości, z którego wyrasta nie tylko tożsamość narodu polskiego, ale i całej Europy, w centrum pozostanie zawsze człowiek ze swoją wolnością sumienia, która zobowiązuje do poszukiwania i realizacji prawdy w duchu miłości. Dlatego też wychowanie do wartości w chrześcijańskiej perspektywie wiąże się ciągle przede wszystkim z przemianą mentalności każdego człowieka, z nawróceniem jego serca.

Do tego potrzebny jest nauczyciel i wychowawca, którego miłość pedagogiczna ma być „miłością dusz” – jak mówi J. W. Dawid (1859–1914). „Jest to miłość, bo człowiek wychodzi poza siebie, troszczy się, bezinteresownie czyni coś dla drugiego; jest to miłość dusz, bo przedmiotem jej jest wewnętrzna, duchowa treść człowieka, jego dobro moralne, jego oświecenie i udoskonalenie jako istoty duchowej”<sup>15</sup>. Dawid pisze o tym z przekonaniem i stwierdza: „Typ taki istnieje, typ nauczyciela, który kocha dusze ludzkie, dusze swoich uczniów. Ta miłość dusz jest źródłem entuzjazmu, wiary w swe powołanie”<sup>16</sup>.

---

<sup>15</sup> J. W. D a w i d, *O duszy nauczycielstwa*, opracował, wstępem i przypisami opatrzył oraz do druku podał E. Walewander, Lublin 1997, s. 42.

<sup>16</sup> Tamże, s. 46.



## THE NEED TO BE FORMED TO VALUES

## S u m m a r y

In his process of development, man cannot dispense with such principal values as truth, good, justice, beauty, freedom or happiness. It is, among other things, pedagogy which speaks about that which represents each value. It says how to gain values in human life, and classifies them. It proves that some of them are authentic, others are often seemingly good, and there are also relative values. Thus the whole formative process tends to work in a pupil an ability to make a choice of that which is best among variously understood proposals. The formative process aims at a harmonious integration of the chosen values in a concrete, personal life of man. Pedagogy is thus axiologically oriented, i.e. towards values.

The pupil will sooner or later be confronted with the questioning of the principal values. He will face a belief that values are essentially subjective.

The man who is incessantly confronted with apparent values, must in the formative process, to which he is subjected while at school, in his family, or in another social setting, face a clear concept of absolute values, fully comprehended by him. This is linked with his aspirations to reach the top of his potentialities, of which he is aware or not. And this is nothing but putting into practice of the plans of God the Creator He has in relation to His creation. For man cannot consciously tend towards his aim which ends half way. He may not gain the top, yet he should not lose sight of it. The formative process is to serve for this end, and this is the topic of the present work.

*Translated by Jan Kłós*